

Kościół – część 1

„Ty jesteś Piotr, i na tej skale zbuduję mój Kościół, a moce śmierci nie przemogą go”.

Mateusz 16:18

Istnieje wiele kościołów określających się jako chrześcijańskie, noszących różnorodne nazwy i wyznających różne rodzaje wierzeń w odniesieniu do nauk Jezusa i jego apostołów. Biorąc pod uwagę te różnice poglądów, uważamy, że nie jest nie na miejscu zapytać, co Biblia mówi nam o tym, czym naprawdę jest Kościół i jaki jest boski plan wobec niego. Czy istnieje sposób, aby dowiedzieć się, który kościół jest prawdziwy, czy też wszystkie grupy wyznaniowe razem tworzą prawdziwy kościół?

Słowo „kościół” nie pojawia się w Starym Testamencie, a po raz pierwszy w Nowym Testamencie użył go Jezus, gdy powiedział Piotrowi, jak wspomniano w naszym wersecie na początku, że „moce śmierci” nie przemogą go. W tym wersecie słowo „kościół” jest tłumaczeniem greckiego słowa „ekklesia”, które oznacza „wezwanie” lub „wybranie”. Jezus powiedział do swoich uczniów: „Wybrałem was ze świata” (J 15,19). Zasadniczo Kościół jest gronem ludzi, którzy przyjmując zaproszenie Chrystusa, oddzielili się od świata.

Kościół nie jest budynkiem, chociaż słowo „kościół” jest często używane na określenie miejsca, w którym gromadzi się zgromadzenie. Gdyby wyrażenie „dom spotkań” było powszechniej używane do opisania fizycznego miejsca zgromadzeń, mogłoby to pomóc

w zmniejszeniu niektórych nieporozumień dotyczących prawdziwego znaczenia samego słowa „kościół”.

W swojej służbie Jezus użył słowa „kościół” tylko trzy razy. Raz w rozmowie z Piotrem, a dwa razy przy innej okazji, kiedy pouczał swoich uczniów, jak właściwie postępować w przypadku nieporozumień, które mogą między nimi powstać (Mt 18,17). Następnym razem słowo to pojawia się w Dziejach Apostolskich 2:47, po opisie trzech tysięcy osób, które przyjęły Chrystusa dzięki kazaniu Piotra w dniu pięćdziesiątnicy. Jest to proste stwierdzenie, mówiące jedynie, że „Pan codziennie przydawał do kościoła tych, którzy mieli być zbawieni”.

W tym prostym stwierdzeniu faktów jest miejsce na refleksję. Tylko w Dzień Pięćdziesiątnicy trzy tysiące osób utożsamiało się z „kościółem”, a potem „codziennie” przybywali nowi nawróceni, ale nie ma wzmianki o żadnych formalnych obrzędach inicjacyjnych poza chrztem wodnym. Wszyscy ci nawróceni byli Żydami. Kiedy pod wpływem przekonującej postługi apostoła uznali, że Jezus, którego ukrzyżowali ich przywódcy, był rzeczywiście obiecany Mesjaszem, uwierzyli w Niego i zostali ochrzczeni.

To było tak proste! Później, gdy liczba uczniów wzrosła i gromadzili się oni w celu wzajemnego budowania, te grupy ludzi nazywano kościołami. W Dziejach Apostolskich 11:22 czytamy o „kościółie, który był w Jerozolimie”. W Liście do Rzymian 16:5 Paweł przekazuje pozdrowienia „kościółowi, który jest w ich domu”, to znaczy w domu Priscilli i Akwili.

Z tych tekstów wynika, że w tych wczesnych czasach chrześcijaństwa każda grupa wierzących, niezależnie od jej wielkości i lokalizacji, była uważana za kościół. Rzeczywiście, był to kościół, ponieważ każde takie zgromadzenie wierzących składało się z tych, którzy dzięki ewangelii zostali powołani do oddzielenia się od świata i podążania śladami Jezusa.

Te poszczególne grupy nie nosiły nazw wyznaniowych. Były one identyfikowane według lokalizacji, o których mówiono jako o kościele w Jerozolimie, kościele w Filipi, kościele w Rzymie lub, jak w niektórych przypadkach, o kościele, który odbywał swoje spotkania w domu jednego lub drugiego z wierzących.

W Objawieniu, w rozdziałach 2 i 3, wspomniano o siedmiu kościołach, identyfikowanych według miast, w których się znajdowały, oraz o specjalnych przesłaniach skierowanych do nich. Istnieją powody, by sądzić, że te siedem kościołów w sposób symboliczny reprezentuje wszystkich wierzących w różnych okresach historycznych, począwszy od pięćdziesiąticy aż po dzień dzisiejszy. Jest to kolejne, szersze zastosowanie słowa „kościół”, opisujące wszystkich w każdym miejscu, których Pan postrzega jako powołanych ze świata, by służyć Jemu i Jego sprawie.

Jezus miał na myśli szerokie, bardziej ogólne znaczenie tego słowa, kiedy powiedział Piotrowi, że „moce śmierci” nie przemogą Kościoła. Takie właśnie zastosowanie tego słowa stosuje Paweł, gdy w Liście do Efezjan 1:22,23 mówi o Chrystusie jako o „Głowie nad wszystkim dla Kościoła, który jest Jego Ciałem”. W tym sensie Paweł ponownie pisze

o „Kościele Boga żywego, filarze i podporze prawdy”. 1 List do Tymoteusza 3:15

W 1 Liście do Koryntian 12:12–13 Paweł rozwija myśl o Kościele jako „ciele” Chrystusa. Mówi: „Ciało ludzkie składa się z wielu części, ale te wszystkie części tworzą jedno ciało. Tak samo jest z ciałem Chrystusa. Niektórzy z nas są Żydami, inni poganami, jedni są niewolnikami, a inni wolnymi. Wszyscy jednak zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało przez jednego ducha i wszyscy mamy udział w tym samym duchu”.

Jak dołączyć

Jak zostać potencjalnym członkiem Kościoła – to znaczy Kościoła założonego przez Jezusa i apostołów? W cytowanym wcześniej fragmencie z Dziejów Apostolskich 2:47 czytamy, że „Pan codziennie przyłączał do Kościoła tych, którzy mieli być zbawieni”. Wskazuje to, że zostanie członkiem Kościoła Pańskiego zależy od Niego. Wierzymy, że wszyscy chrześcijanie zgodzą się z tym. Jak jednak Pan dodaje członków do swojego Kościoła i jakie warunki trzeba spełnić, aby Pan uznał nas za należących do Jego Kościoła?

Krótko mówiąc, Pismo Święte wskazuje, że kroki zbliżające się do Kościoła to po pierwsze skrucha i uznanie faktu, że jesteśmy członkami rasy przeklętej przez grzech i umierającej, a zatem nie możemy stanąć przed Bogiem w naszej własnej sprawiedliwości (Izajasz 64:6; Marek 2:17; Dzieje Apostolskie 26:20). Następnym krokiem jest przyjęcie Jezusa Chrystusa jako naszego osobistego odkupiciela i Zbawiciela, uświadamiając sobie, że tylko dzięki wartości Jego przelanej krwi

możemy być miłymi Bogu. Dzieje Apostolskie 13:38,39; 16:31; List do Rzymian 3:21-23; 5:1

Następnie, opierając się na naszej wierze w zasługi przelanej krwi odkupiciela, jesteśmy zaproszeni do oddania się bez zastrzeżeń, aby wypełniać wolę Boga (). Możemy to nazwać „poświęceniem” siebie Bogu. Podkreśliśmy, że to poświęcenie jest skierowane do Boga, a nie do człowieka ani do jakiegokolwiek ziemskiej organizacji.

Biblia bardzo jasno określa, co to poświęcenie będzie oznaczało w naszym życiu. Jezus powiedział: „Jeśli kto chce pójść za mną [być moim uczniem], niech się zaprze samego siebie, niech codziennie bierze swój krzyż i niech mnie naśladowe” (Łukasz 9:23). Zaparcie się samego siebie nie oznacza jedynie rezygnacji z jakiejś drobnej przyjemności lub satysfakcji na krótki czas, a nawet na zawsze. Jest to raczej, jak sugeruje to wyrażenie, całkowite zaparcie się samego siebie. Jest to to samo słowo, którego Jezus użył, gdy przepowiedział, że Piotr trzykrotnie całkowicie zaprze się, że go zna (Mt 26:33,34). Tak więc zaparcie się samego siebie oznacza całkowite pozbawienie się prawa do uznawania własnej woli i zaakceptowanie zamiast tego woli Bożej wyrażonej przez Chrystusa i Pismo Święte.

Jaka jest boska wola wobec tych, którzy odpowiadając na zaproszenie Jezusa, całkowicie zaprzeczają sobie? Wyraża się ona w Jego dalszym zaproszeniu, by codziennie brać swój krzyż i iść za Nim. Jezus użył symboliki niesienia krzyża, by oznaczyć wkraczanie w śmierć. Kiedy Jezus skierował to zaproszenie, sam składał swoje życie w

ofierze. Jego ofiara została dopełniona na Golgocie, kiedy zawołał: „Wykonało się” (J 19:30).

Ci, którzy przyjmują zaproszenie Chrystusa, by wziąć swój krzyż i pójść za Nim, również oddają swoje życie w ofiarnej służbie. Nie wszyscy są dosłownie ukrzyżowani, chociaż na początku ery chrześcijańskiej niektórzy byli. Wielu poniosło męczeństwo w inny sposób. Jednak w przypadku każdego naśladowcy mistrza musi być i będzie obecna gotowość do służby i cierpienia bez względu na konsekwencje.

Kwestia podążania śladami Jezusa została opisana przez Pawła jako „współwspółuczestnictwo w podobieństwie Jego śmierci” (Rzymian 6:5). Zanim przyszliśmy do Chrystusa, byliśmy „martwi w grzechach i występkach” (Efezjan 2:1). Jednak dzięki posłusznej wierze w zasługę Jego przelanej krwi zostaliśmy uwolnieni od potępienia Adama. Jednak umieramy; nie jako grzesznicy, ale jako współofiarujący się z Jezusem. Paweł wyraził tę myśl, pisząc: „Wzywam was więc, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali swoje ciała jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, co jest waszą rozsądną służbą”. Rzymian 12:1

Chrzest w Chrystusie

W Liście do Rzymian 6:3-4 Paweł napisał: „Czy nie wiecie, że wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy ochrzczeni w Jego śmierć? Zostaliśmy więc razem z Nim pogrzebani przez chrzest w śmierć, abyśmy, tak jak Chrystus został wzbudzony z martwych przez chwałę Ojca, tak i my mogliśmy żyć w nowości życia”. Chrzest, o

którym tu mowa, nie jest chrztem w wodzie, ale w Chrystusa i w Jego śmierć.

Słowo „chrzest” w Nowym Testamencie jest tłumaczeniem greckiego słowa oznaczającego „pogrzebać” lub „zanurzyć”. Nasz chrzest w Chrystusie jest pogrzebaniem naszej woli w Jego woli. Jest to chrzest śmierci, ponieważ wolą Boga jest, abyśmy umarli wraz z Nim.

W Objawieniu 20:4 myśl ta jest symbolicznie wyrażona słowem „ścięci”. Czytamy tu o tych, którzy zostali „ścięci za świadectwo Jezusa i za Słowo Boże”. Nie odnosi się to do dosłownego ścięcia, ale do wyrzeczenia się naszej woli, reprezentowanej przez głowę, i przyjęcia Chrystusa jako naszej Głowy. Efezjan 5:23; Kolosan 1:18

Paweł rozwija tę myśl, mówiąc: „Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało” (1 Kor 12,13). To dzięki wpływowi Ducha Świętego, poprzez Słowo Prawdy, jesteśmy przyciągani do Pana i prowadzeni przez Jego miłość, by oddać się Mu w pełnym poświęceniu. Ponieważ to poświęcenie oznacza wyrzeczenie się własnej woli i przyjęcie woli Bożej w Chrystusie, Jezus staje się w ten sposób naszą Głową, a my stajemy się członkami Kościoła, który jest Jego Ciałem, jeśli pozostajemy wierni naszej pozycji przed Bogiem, aż do śmierci. Objawienie 2:10

W ten sposób widzimy, w jaki sposób Bóg, dzięki mocy swojego Ducha, dodaje przyszłych członków do Kościoła Chrystusowego. Nasza rola w tym jako jednostek polega jedynie na poddaniu się wpływowi Jego Ducha i podjęciu kroków wskazanych przez Słowo Boże; to znaczy kroków pokuty, przyjęcia

Chrystusa i oddania się w pełnym poświęceniu, aby wypełniać wolę Bożą.

Czy po podjęciu tych kroków możemy wiedzieć, czy Bóg nas przyjął i uznaje nas za członków kościoła, Ciała Chrystusa, na okres próbny? Wierzymy, że tak. Paweł powiedział w cytowanym już fragmencie, że zostaliśmy „pogrzebani wraz z Nim przez chrzest w śmierć, abyśmy, tak jak Chrystus został wzbudzony z martwych przez chwałę Ojca, tak i my mieliśmy postępować w nowości życia” (Rzymian 6:4). Czy z radością kroczymy w „nowości życia”?

Paweł napisał również: „Jeśli ktoś jest w Chrystusie, jest nową istotą; stare rzeczy przeminęły; oto wszystko stało się nowe”. (2 Koryntian 5:17). Czy stare rzeczy należące do „minionych czasów” naszego życia przeminęły (), w tym sensie, że nie mają już dla nas żadnego realnego uroku? (Efezjan 2:3). Czy największą radość czerpiemy z nowych rzeczy Pana — naszego nowego powołania do służby Bożej — naszych nowych nadziei, nowych celów, nowych ambicji?

Po podjęciu tego kroku pełnego poświęcenia się Panu nasi dawni przyjaciele i krewni mogą nas nie zrozumieć. W niektórych przypadkach mogą nas nawet prześladować. W każdym razie nie znajdą w nas takiego samego stopnia przyjaźni, ponieważ nie będą w harmonii z naszym nowym sposobem życia. Nie będziemy ich kochać mniej, ani nie przestaniemy robić dla nich wszystkiego, co w naszej mocy, ale nauczymy się, że drogi świata i drogi poświęconych ludzi Bożego są często bardzo odległe. Czy mamy takie doświadczenie?

Paweł napisał ponownie: „Oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie przyszło na myśl, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują”. Następnie dodaje: „Bóg nam to objawił przez ducha, gdyż duch bada wszystko, nawet głębokości Boże”.
1 List do Koryntian 2:9,10

Czy Pan prowadzi nas każdego dnia do głębszego zrozumienia cudownych prawd zawartych w Jego Słowie? Czy „głębokie rzeczy” Jego Słowa dotyczące naszego powołania w Chrystusie Jezusie stają się dla nas bardziej zrozumiałe, gdy staramy się poznać i wypełniać Jego wolę? Jeśli tak, mamy dodatkowy dowód, że On przyjął nasze poświęcenie i prowadzi nas ścieżką sprawiedliwości.

Jezus daje nam bardzo wyraźną pewność co do naszego stanu przed Bogiem. Po pierwsze, oświadcza: „Kto do mnie przychodzi, tego nie wyrzucę precz” (J 6,37). Kilka wersetów dalej dodaje: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli nie pociągnie go Ojciec, który mnie posłał” (werset 44). Jeśli odczuliśmy przyciągającą moc Boga poprzez Chrystusa, jakiej jeszcze pewności potrzebujemy?

Rzeczywiście, nasza radość z duchowych aspektów nowego stylu życia, którym podążamy; utrata zainteresowania dawnymi sprawami ciała i świata; pewna doza niezrozumienia, a może nawet prześladowań ze strony świata; nasze rosnące docenianie spraw duchowych, szczególnie tych, które dotyczą naszego niebiańskiego powołania – wszystko to są dowody na to, że nasze poświęcenie zostało przyjęte przez Boga i że faktycznie zostaliśmy „ochrzczeni” w Chrystusie.

Chrzest wodny

Naturalnie pojawia się pytanie o chrzest wodny i słusznie, ponieważ sam Jezus został ochrzczony w wodzie, a my mamy podążać Jego śladami. Jaki jest cel chrztu wodnego? Jan Chrzciciel chrzcił w imię pokuty (Mateusz 3:11). Nie mógł zrozumieć, dlaczego Jezus prosił o chrzest, ponieważ wiedział, że Jezus nie był grzesznikiem, ale raczej tym, który był święty i sprawiedliwy. Mateusz 3:13-15; Hebrajczyków 7:26

Chrzest Jana dotyczył wyłącznie członków narodu żydowskiego. Symbolizował on ich powrót do przymierza z Bogiem, na mocy którego Bóg postępował z całym narodem — przymierza zawartego na górze Synaj. Chrzest Jana miał również przygotować Żydów na przyjęcie ich Mesjasza, Chrystusa Jezusa, gdy rozpocznie się Jego służba. Ewangelia Marka 1:4,5; Ewangelia Łukasza 1:13-17; Dzieje Apostolskie 13:24,25

Jezus nie został ochrzczony w celu pokuty za grzechy. Prosząc Jana o chrzest, powiedział po prostu: „Niech tak będzie teraz, bo tak należy nam wypełnić wszelką sprawiedliwość” (Mateusz 3:15). To właśnie za przykładem Jezusa podążamy podczas naszego chrztu wodnego. Dla Niego był to symbol Jego przymierza, że umrze w ofierze, oraz Jego nadziei, że jeśli okaże się wierny, zostanie wzbudzony z martwych.

Jak trafnie zanurzenie w wodzie obrazuje te dwie myśli. Kiedy ktoś zostaje zanurzony w wodzie przez osobę chrzczącą, staje się bezradny w jej rękach i pozostałby pogrzebany, jak w śmierci, gdyby nie został wyciągnięty z wody. Tak więc w naszym

poświęceniu oddajemy się, by umrzeć wraz z Chrystusem, zainspirowani obietnicami Boga, że zostaniemy wskrzeszeni w dniu zmartwychwstania, tak jak Jezus, aby uczestniczyć wraz z Nim w wielkim przyszłym dziele Jego królestwa. Rzymian 6:4,5; Filipian 3:10,11

Chrzest wodny jest zatem pięknym symbolem naszego prawdziwego chrztu w Chrystusie. Nie jest on niezbędny w tym sensie, że jest obrzędem zbawczym. Jednakże, ponieważ ci, którzy są właściwie uprawnieni do zanurzenia w wodzie, wyrzekli się własnej woli i zawarli przymierze na wypełnianie woli Pana, uznają, że jest to część woli Pana względem nich i chętnie się do tego zastosują. Każde inne podejście wskazywałoby na coś mniejszego niż wszechogarniającą miłość do woli Bożej.

Organizacja Kościoła

Pismo Święte nie wskazuje, aby różne lokalne grupy powołanych w tych wczesnych latach chrześcijaństwa miały jakieś skomplikowane ustalenia organizacyjne, ani też Biblia nie naucza, że taki był Boży plan dla Kościoła. Jednak uczniowie w tamtym czasie nie byli pozbawieni pewnej organizacji. Ich spotkania nie były pozbawione porządku, a różne przywileje służby były przydzielane różnym osobom zgodnie z ich różnymi zdolnościami. Mateusz 25:15; 1 Koryntian 14:40; 2 Tesaloniczan 3:6,7; Tytus 1:5

W strukturze wczesnego Kościoła Jezus był powszechnie uznawany za Głowę. Było to zgodne z własnymi wskazówkami Jezusa skierowanymi do uczniów, kiedy powiedział: „Jeden jest waszym

Mistrzem, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23:8). Paweł napisał: „Chrystus jest Głową Kościoła, a On jest Zbawicielem Ciała” (Ef 5:23). W 1 Liście do Koryntian 11:3 przedstawia tę samą myśl, mówiąc, że „Głową każdego mężczyzny jest Chrystus; ... a Głową Chrystusa jest Bóg”.

Jezus jest nie tylko Głową swojego Kościoła, ale także jego fundamentem. „Nikt nie może położyć innego fundamentu niż ten, który jest położony, a jest nim Jezus Chrystus” – napisał Paweł (1 List do Koryntian 3:11). Członkowie Kościoła są również nazywani „domownikami Boga”, o których mówi się, że są „zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, a kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus”. List do Efezjan 2:19,20

Apostoł Piotr napisał: „Dlatego też jest napisane w Piśmie: Oto kładę w Syjonie kamień węgielny, wybrany, cenny, a kto w Niego wierzy, nie będzie zawstydzony”. (1 Piotra 2:6). W Objawieniu 14:1-4 apostoł Jan również potwierdza, że Jezus jest „kamieniem węgielnym” w Syjonie – w pełni ukształtowanym Kościele. Jest to szczególnie warte uwagi w świetle nieporozumienia, jakie towarzyszyło stwierdzeniu Jezusa: „Ty jesteś Piotr, i na tej skale zbuduję mój Kościół”. Mateusz 16:18

To stwierdzenie zostało błędnie zinterpretowane jako oznaczające, że Piotr miał być „skalą”, na której zostanie zbudowany Kościół Chrystusowy. Jednak interpretacja ta okazuje się błędna, gdy odkrywamy, że Jezus użył dwóch różnych greckich słów, wypowiadając te słowa. Kiedy powiedział: „Ty jesteś Piotr”, greckim słowem tłumaczonym jako Piotr jest „petros”, oznaczające „kawałek skały”. Jednak gdy powiedział: „Na tej skale zbuduję mój Kościół”, użył

greckiego słowa „petra”, oznaczającego „masę skalną”, czyli niejako głaz.

Piotr właśnie powiedział do Jezusa: „Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego” (Mt 16:16). Jezus był zadowolony z tego wyznania. Możemy sparafrazować Jego odpowiedź skierowaną do Piotra, aby nieco jaśniej zrozumieć jej znaczenie: „Piotrze, twoje imię oznacza, że jesteś małym kawałkiem skały – kamykiem, jakby to był. W porównaniu ze znaczeniem twojego imienia wielki fakt mojego mesjaństwa oraz tego, że jestem Synem Bożym, jest jak wielka masa skalna – wielki głaz – a Kościół zostanie zbudowany na mnie jako na swoim fundamencie”.

W przyszłym miesiącu w czasopiśmie „Magazyn Poranek” zajmiemy się tematem „Kościół”. Wśród ważnych zagadnień, które omówimy, znajdują się: rola dwunastu apostołów i innych sług Kościoła; misja Kościoła; oraz niebiańska i ziemską fazą Bożego planu zbawienia całej ludzkości poprzez Chrystusa.